

KS. KRZYSZTOF KAUCHA

UZASADNIANIE PRZEKONAŃ RELIGIJNYCH CHRZEŚCIJAN: PETER VAN INWAGEN A TEOLOGIA FUNDAMENTALNA

„Wojna jest zbyt poważną rzeczą, aby pozostawić ją w rękach samych tylko generałów” – w taki sposób P. van Inwagen (profesor filozofii Uniwersytetu Notre Dame w Stanach Zjednoczonych, konwertyta, członek Kościoła episkopalnego) formułuje główny motyw, skłaniający go do napisania jednej z najobszerniejszych swoich książek *God, Knowledge, and Mystery: Essays in Philosophical Theology*¹. Na ogół źle kojarzące się słowo „wojna” oznacza tu potyczki na argumenty, toczone pomiędzy chrześcijanami, dążącymi do uzasadnienia racjonalności swoich religijnych przekonań, a „racjonalistami” (agnostykami, ateistami, deistami), podważającymi podstawy chrześcijańskiej wiary w świetle rozumu i współczesnych osiągnięć nauki. Według van Inwagena po jednej i po drugiej stronie występują „generałowie”, czyli naukowcy, filozofowie i teologowie, oraz „szeregowcy”, czyli zwyczajni ludzie, którzy na własny użytek muszą formułować argumenty za religijnymi przekonaniami lub przeciw nim.

Jeśli idzie o „generałów”, to zdaniem omawianego autora chrześcijanie nie mogą desygnować jedynie teologów do udziału w dyskusji z „racjonalistami”. Muszą szukać pomocy przede wszystkim u filozofów. Istnieje po temu kilka istotnych racji, sformułowanych przez van Inwagena: teologia zawsze posiłkowała i posiłkuje się filozofią, ale teolog nie obeznany dostatecznie z filozofią nie zawsze potrafi do końca zgłębić istotę filozo-

Ks. dr KRZYSZTOF KAUCHA – adiunkt Katedry Eklezjologii Fundamentalnej w Instytucie Teologii Fundamentalnej KUL; adres do korespondencji: ul. Nałęczowska 94, 20-831 Lublin, tel. 0602651553, e-mail: kkaucha@kul.lublin.pl.

¹ Ithaca–London: Cornell University Press 1995. Pierwsze zdanie niniejszego artykułu jest cytatem ze s. 128 tej książki.

ficznych poglądów, dlatego lepiej skorzystać z pomocy zawodowego filozofa, który ponadto *ex professo* jest specjalistą od formułowania racjonalnej i obiektywnej argumentacji². A przecież tylko takie argumenty mogą być podnoszone w dyskusji z „racjonalistami”. W życiu van Inwagena okazały się one niezwykle ważne, o czym można się dowiedzieć z książki *God, Knowledge, and Mystery*. Profesor z Notre Dame przyjął chrześcijaństwo około czterdziestego roku życia. Wcześniej sądził, że wiara chrześcijan jest zbitką faktów i fantazji: po części prawdą, a po części naiwnymi przekonaniami. Stał się chrześcijaninem bardzo świadomie, po wnikliwym rozważeniu racji leżących u podstaw wiary religijnej. Owe racje są przewodnim tematem nie tylko książki *God, Knowledge, and Mystery*, ale także innych jego naukowych publikacji³.

W Polsce w miesięczniku „Znak” ukazała się recenzja książki *God, Knowledge, and Mystery*, autorstwa P. Gutowskiego i T. Szubki⁴. Dwaj lubelscy filozofowie poddali analizie oryginalny sposób, w jaki van Inwagen interpretuje biblijną koncepcję stworzenia świata, jego celowości oraz istnienia zła w kontekście współczesnych hipotez i teorii naukowych. Rzeczelna współczesna nauka nie podważa biblijnego opisu stworzenia – van Inwagen wnioskuje na podstawie argumentów – co więcej, owe dwa modele są w dużej mierze zbieżne. Obraz świata we współczesnej kosmologii jest w zasadniczych punktach zgodny z Biblią, przy czym nie chodzi tu o detale biblijnego opisu stworzenia, które przynależą do literackiej szaty tekstu, a nie do istoty religijnego przekonania o pochodzeniu całej rzeczywistości od Boga. Ujmując rzecz krótko, amerykański filozof obala scjentyistyczno-ewolucjonistyczną krytykę wiarygodności pierwszych kart Księgi Rodzaju, o czym z dużą precyzją poinformowali w swojej recenzji Gutowski i Szubka.

Van Inwagen w omawianej książce wypowiedział wiele innych uwag na temat fundamentalnych przekonań religijnych chrześcijan oraz uzasadniającej je argumentacji, które to uwagi nie znalazły się w recenzji Gutowskiego i Szubki. To pierwsza przyczyna powstania niniejszego artykułu. Drugą jest

² Van Inwagen, *God, Knowledge, and Mystery*, s. 1-8.

³ Należą do nich między innymi: *The Possibility of Resurrection*, „International Journal for the Philosophy of Religion”, 9(1978), s. 114-121; *Quam Dilecta*, w: *God and the Philosophers*, red. Th. V. Morris, New York: Oxford University Press 1994, s. 31-60; *Doubts about Darwinism*, w: *Darwinism: Science or Philosophy?*, red. J. Buell, V. Hearne, Richardson: Foundation for Thought and Ethics 1994, s. 177-191.

⁴ *Przypadek, zło i ewolucja*, „Znak”, 52(1998), nr 10, s. 151-160.

fakt, iż usprawiedliwianie przekonań religijnych leży w polu zainteresowania nie tylko van Inwagena, ale także wielu innych filozofów i teologów. Filozofów tym się zajmujących należy usytuować w szeroko rozumianej filozofii religii; można ich też nazwać filozofami teologizującymi. Teologowie nazwali uprawianą przez siebie dyscyplinę teologią fundamentalną. Przedmiotem teologizującej filozofii i teologii fundamentalnej jest uzasadnienie faktu istnienia chrześcijaństwa, a mówiąc nieco inaczej: argumentacja leżąca u podstaw najistotniejszych przekonań religijnych chrześcijan, przekonań o charakterze fundamentalnym i fundującym w stosunku do całego doktrynalno-moralnego systemu religii chrześcijańskiej (chrześcijańskiego teizmu). Szeroko rozumiana filozofia religii (teologizująca filozofia) i teologia fundamentalna patrzą na chrześcijaństwo pod kątem jego prawdziwości, racjonalności i wiarygodności. Ich wspólnym celem jest zbadanie i wykazanie tego, iż przyjęcie przez człowieka chrześcijańskiego objawienia ma racjonalne podstawy oraz dające się ująć w formie intersubiektywnego języka argumenty.

Zasadniczym celem niniejszego artykułu będzie skonfrontowanie teologizującej filozofii uprawianej przez van Inwagena z teologią fundamentalną. Podstawowym punktem odniesienia będzie wspomniana już publikacja tego autora *God, Knowledge, and Mystery*, która wprawdzie nie jest usystematyzowanym wykładem teologizującej filozofii, ale w dyskusji o uzasadnianiu przekonań religijnych chrześcijan nie może zostać pominięta. Na strukturę niniejszego artykułu będzie się składała prezentacja systemowych założeń teologizującej filozofii van Inwagena oraz teologii fundamentalnej. W dalszej części przedstawi się najważniejsze – w ocenie van Inwagena – argumenty uzasadniające przekonania religijne chrześcijan wraz z odniesieniem się do nich z pozycji teologii fundamentalnej. Zostaną omówione następujące kwestie: „dowody” na istnienie Boga, krytycznoliterackie badania nad Biblią oraz wyjątkowość chrześcijaństwa w kontekście pluralizmu religii⁵.

⁵ W celu prezentacji całej książki van Inwagena należałoby omówić ponadto uzasadnienie racjonalności dwóch podstawowych dogmatów chrześcijaństwa: o Trójcy Świętej i o Wcieleniu. Świadomie zostanie to pominięte. Po pierwsze, uzasadnienie tych dogmatów wiary zostaje wyprowadzone przez van Inwagena z „fundamentu” Objawienia, a po drugie, ten fragment książki omawianego autora jest w pełni czytelny jedynie dla logików formalnych. Natomiast konkluzja van Inwagena jest następująca: odpowiednie procedury logiczne pozwalają stwierdzić, że w tych dwu dogmatach nie ma logicznych sprzeczności.

I. SYSTEMOWE ZAŁOŻENIA
TEOLOGIZUJĄCEJ FILOZOFII VAN INWAGENA
I TEOLOGII FUNDAMENTALNEJ

Wprawdzie publikacja van Inwagena nie jest systematycznym podręcznikiem, jednak można wydobyć z niej podstawowe założenia w argumentowaniu racjonalności przekonań religijnych chrześcijan. Istotnym systemowym założeniem van Inwagena jest podział przekonań religijnych na źródłowe i pochodne. Pochodne są wyprowadzane ze źródłowych drogą dedukcyjnego rozumowania. Zdaniem omawianego autora może zachodzić trudność z uzasadnieniem akceptacji przekonań źródłowych, które w chrześcijaństwie są przyjmowane aktem wiary. Nie tylko krytykujący religię chrześcijańską, ale także chrześcijanie poważnie traktujący swoją religię i samych siebie zadają zasadnicze pytania o prawomocność (uznania) źródeł przekonań religijnych. Jeśli uda się – zdaniem van Inwagena – dostatecznie wykazać racjonalność uznania „fundamentów” też religijnych za pomocą argumentacji nie wzbudzającej zastrzeżeń, wówczas postawa wiary nie będzie narażona ani na fideizm, ani na kompleks niższości wobec innych propozycji⁶.

Według van Inwagena przekonania źródłowe w chrześcijaństwie sprowadzają się do tezy teistycznej (istnieje osobowy Bóg, który stworzył całą rzeczywistość oraz nieustannie podtrzymuje wszystko w istnieniu) oraz „biblijnej” (księgi Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu pochodzą od Boga). Istnieją – zdaniem omawianego autora – wystarczające i solidne argumenty, które pozwalają uznać prawdziwość owych źródłowych przekonań. Będą one przedmiotem kolejnych części niniejszego artykułu. Wprawdzie van Inwagena one przekonały, ale jest on świadomy tego, iż nie muszą one całkowicie przekonać wszystkich ludzi: agnostyków, ateistów czy wyznawców religii pozachrześcijańskich. Można uznać prawidłowość ich sformułowania, a nawet ich prawdziwość, ale niekoniecznie trzeba od razu uwierzyć w chrześcijańskie objawienie. Dlaczego tak się dzieje? Zdaniem van Inwagena sytuacja jest podobna do przyjmowania lub odrzucania poglądów politycznych czy filozoficznych. Oprócz ścisłej argumentacji dochodzą

⁶ Podstawowe założenie systemu van Inwagena jest zgodne ze stwierdzeniem J. Hicka (jakkolwiek obaj filozofowie w wielu innych kwestiach nie zgadzają się z sobą), mianowicie że w przypadku przekonań religijnych nie powinno się mówić o przekonaniach racjonalnych bądź nieracjonalnych, lecz o racjonalności bądź nieracjonalności ich uznawania. Zob. J. H i c k, *Argumenty za istnieniem Boga*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1994, s. 172-196.

ponadto do głosu inne uwarunkowania, zarówno natury obiektywnej, jak i subiektywnej. W filozofii wielkie autorytety opowiadają się za odmiennymi tezami i systemami filozoficznymi, przy czym nikt nie kwestionuje ani ich (autorytetów) wielkości, ani kompetencji, ani nie zarzuca braku argumentacji. Van Inwagen w tym miejscu artykułuje ważne założenie systemowe: filozofowie coraz bardziej skłonni są przyjąć twierdzenie, że jeśli ktoś posiada argumenty uzasadniające jego przekonania – polityczne, filozoficzne, religijne – a te argumenty innych od razu nie przekonają, wcale nie oznacza to, iż owe racje są błędne⁷.

Skoro teologia fundamentalna, podobnie jak teologizująca filozofia w ujęciu van Inwagena, zajmuje się uzasadnianiem wiarygodności chrześcijaństwa i prawdziwości religijnych przekonań chrześcijan, należy zapytać o jej systemowe założenia. Odpowiedź na to pytanie jest złożona, ponieważ współcześnie istnieje kilka koncepcji dyscypliny zajmującej się badaniem wiarygodności religii chrześcijańskiej⁸. Niektórzy autorzy opowiadają się za możliwością racjonalnego uzasadnienia wiarygodności chrześcijaństwa dzięki odwołaniu się wyłącznie do metod naukowych, niezależnych od chrześcijańskiego objawienia. Uprawiają oni apologetykę i krytykują termin „teologia fundamentalna”, ponieważ ich zdaniem uzasadnianie objawienia nie może sięgać do tegoż objawienia i nie może być teologią. Inni, zdając sobie sprawę z ograniczeń i nieskuteczności apologetyki, całkowicie odrzucają zasadność stosowania metod naukowych.

Koncepcja rozwijana w lubelskiej szkole teologicznofundamentalnej (i prezentowana w dalszej części niniejszego artykułu) zakłada możliwość i sensowność uprawiania zarówno apologetyki, jak i teologii fundamentalnej. Wyniki badań apologetyków są – zdaniem przedstawicieli szkoły lubelskiej – niezwykle cenne, jednak nie do utrzymania jest punkt wyjścia apologetyki, w którym twierdzi się, iż można wyprowadzić pojęcie nadprzyrodzonego objawienia niezależnie od faktycznie dokonanego objawienia Bożego. Wszelkie takie projekty w którymś momencie „zahaczają” o fakt i treść objawienia, czyli są „teologiczne”. Innymi słowy, człowiek nie posiada wrodzonej idei objawienia religijnego, którą mógłby konfrontować z jakimś

⁷ *God, Knowledge, and Mystery*, s. 180.

⁸ Ks. M. R u s e c k i, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. I: *Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin: TN KUL 1994, s. 5-28; t e n ż e, *Ze współczesnej dyskusji nad przedmiotem apologetyki*, STV 13(1975), fasc. 2, s. 35-43; t e n ż e, *Zadania apologetyki wobec teologii*, CT 45(1975), fasc. 3, s. 5-17.

konkretnym objawieniem pretendującym do rangi objawienia prawdziwego i wiarygodnego. Pojęcie objawienia religijnego kształtuje się w umyśle człowieka na podstawie konkretnego objawienia, które posiada historyczne świadectwa i wystarczające argumenty na rzecz swojej wiarygodności. W związku z tym metodologiczna konsekwencja i uczciwość nakazuje przyznać pierwszeństwo terminowi „teologia fundamentalna”.

Teologia fundamentalna szkoły lubelskiej „programowo” korzysta z poznania naturalnego (rozumowego, naukowego) i z poznania przez wiarę. Uzasadnianie wiarygodności objawienia chrześcijańskiego nie może pozostać zupełnie niezależne od faktu i treści objawienia, znajdującego się u podstaw religii chrześcijańskiej. Pozbawienie religii jej nadprzyrodzonego elementu grozi nie tylko jej wypaczeniem, ale wprost jej zniszczeniem. Oświeceniowa „religia w granicach czystego rozumu” była tego przykładem⁹. Teologia fundamentalna nie może odwoływać się tylko do samej wiary pomijając rozum, ponieważ kieruje swoje prawdziwościowe roszczenia do posługującego się rozumem człowieka, który albo nie wierzy w objawienie (i pyta o jego uzasadnienie), albo wierząc, dąży do głębszego rozumienia decyzji wiary. Teologia fundamentalna musi zatem dbać o solidne racjonalne uzasadnienie, formułowane w postaci obiektywnych i intersubiektywnie komunikowalnych argumentów.

Owe argumenty są zasadniczo zgodne z propozycjami van Inwagena. Posługując się językiem teologizującej filozofii omawianego autora, można powiedzieć, iż teologowie fundamentalni – często w sposób nie dość wyartykułowany – klasyfikują przekonania religijne, wyróżniając wśród nich takie, które pełnią funkcję przekonań źródłowych i pierwotnych, czyli umożliwiających uznanie prawdziwości innych przekonań. Teologia fundamentalna do źródłowych tez w systemie przekonań religijnych zalicza następujące: o objawieniu się osobowego Boga człowiekowi (istnienie Boga jest w systemie teologii założone, co nie przeszkadza teologom argumentować na rzecz prawdziwości tego założenia), o uczestnictwie Boga w ludz-

⁹ Podejmując ten temat, kard. J. Ratzinger napisał: „Religia, która mogłaby być siłą podtrzymującą całe życie, musi być niewątpliwie w pewnym stopniu racjonalna. Rozpad religii starożytnych, jak również współczesny kryzys chrześcijaństwa dowodzą, że jeśli religii nie daje się uzgodnić z elementarnymi przekonaniami określonej wizji świata, to wówczas ulega ona rozkładowi. Religia potrzebuje jednak również uprawomocnienia, które wykracza poza status bycia wytworem samego rozumu, gdyż tylko wówczas można przyjąć bezwarunkowe roszczenie kierowane przez nią do człowieka” (*Wiara – między rozumem a uczuciem*, „Ethos”, 1998, nr 4 (44), s. 61).

kiej historii w celu zbawienia człowieka, o wyjątkowości Jezusa Chrystusa, który jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek jest źródłem ostatecznego i najbardziej wiarygodnego objawienia Bożego (Biblia i chrześcijańska Tradycja są przekazywanymi objawienia, a nie jego pierwotnym źródłem). Teologowie fundamentalni sądzą, że mają do spełnienia zadanie o wyjątkowo doniosłym znaczeniu dla ludzi wierzących i dla całego systemu teologii chrześcijańskiej. Uzasadnianie przez nich „fundamenty” czynią bowiem możliwym wyprowadzanie dalszych wniosków w postaci innych przekonań religijnych, czym zajmują się inne dyscypliny teologiczne.

Teologowie fundamentalni – tak jak van Inwagen – zdają sobie sprawę z tego, że postawę wiary w chrześcijańskie objawienie trzeba racjonalnie uzasadnić. Prezentując argumenty za przyjęciem chrześcijańskich prawd wiary, używają słowa „wiarygodność”, które jest najczęściej stosowanym terminem we współczesnej teologii fundamentalnej. Wiarygodność nie oznacza oczywistości. Treści wiary nie sposób dowieść tak, jak dowodzi się na przykład prawdziwości twierdzeń matematycznych, których odrzucenie równałoby się ignorancji lub głupocie. Teologia fundamentalna może przybliżyć człowieka do przyjęcia wiary religijnej, nie może jednak jej w człowieku wywołać nawet najbardziej dopracowanymi argumentami, ponieważ wiara religijna jest czymś więcej niż konkluzją racjonalnej argumentacji. Wiara chrześcijańska jest z jednej strony decyzją całego człowieka (rozumu, woli i innych „decyzyjnych” pokładów osobowości), polegającą na uznaniu istnienia osobowego Trójjedynego Boga na podstawie Jego wiarygodnego objawienia się ludziom w Jezusie Chrystusie, z drugiej strony jest wynikiem działania Bożej łaski, która pomaga człowiekowi podjąć decyzję uwierzenia oraz pomaga „przeorientować” całą egzystencję tak, aby była ona wypełniona zmierzającym do zbawienia dialogiem z osobowym Bogiem. Teologia fundamentalna, gdy jest to konieczne, nie waha się sięgać do faktu i treści chrześcijańskiego objawienia na mocy założenia, że w nim znajdują się zespolone z sobą obiektywne czynniki konieczne do powstania wiary: racje przekonujące rozum człowieka (obiektywne), racje pociągające całą osobę ludzką (obiektywno-subiektywne) oraz nadprzyrodzona pomoc do uwierzenia, czyli łaska¹⁰.

¹⁰ Por. ks. E. K o p e ć, *Teologia fundamentalna*, Lublin: KUL 1976; M. R u s e c - k i, *Fundamentalna teologia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin: TN KUL 1989, kol. 764-772; t e n ż e, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. I, s. 83-119; ks. H. S e w e r y - n i a k, *Tożsamość teologii fundamentalnej dzisiaj*, CT 66(1996), fasc. 3, s. 107-117.

II. „DOWODY” NA ISTNIENIE BOGA

Według van Inwagena podstawowe przekonania religijne chrześcijan zasadzają się przede wszystkim na tezie teistycznej: istnieje osobowy Bóg, który stworzył całą rzeczywistość oraz nieustannie podtrzymuje wszystko w istnieniu. Za tą tezę przemawiają głównie dwa najwyżej przez niego cennie filozoficzne argumenty: kosmologiczny i teleologiczny, odrzuca on natomiast „dowód” ontologiczny św. Anzelma¹¹. Dokładniejsza analiza XIX-wiecznych zarzutów nauki pod adresem teizmu pozwala van Inwagelowi stwierdzić, że miały one głównie charakter ideologiczny; były bowiem podporządkowane przyjętej uprzednio tezie o nieistnieniu Boga. Dzisiaj zwolennicy tezy ateistycznej głoszą, iż teizm nie dysponuje bardziej przekonującymi argumentami niż ateizm. Jest jednak bardziej „emocjonalnie atrakcyjny” niż ateizm i tylko tym kierują się ludzie wierzący uznając istnienie osobowego Boga. W replice van Inwagen stwierdza, że teza ateistyczna jest nie mniej „emocjonalnie atrakcyjna” niż teizm. Daje człowiekowi wyjątkowe poczucie wyższości nad resztą istot zamieszkujących ziemię, co człowiek zawdzięcza immanentnym mechanizmom łańcucha ewolucji, które w zamian niczego od człowieka nie wymagają. Według omawianego autora pod względem „emocjonalnej atrakcyjności” między teizmem a ateizmem jest remis, natomiast dzięki argumentowi kosmologicznemu i teleologicznemu stanowisko teizmu góruje.

Problematyka „dowodów” na istnienie Boga jest żywo dyskutowana we współczesnej, szeroko rozumianej filozofii religii. Nie wszyscy podzielają poglądy van Inwagena. „Dowody” kosmologiczny i teleologiczny ostro skrytykował A. Plantinga¹², przyjmując z zastrzeżeniami „dowód” ontologiczny. Jego zdaniem „argument ontologiczny stanowi dowód nie prawdziwości teizmu, lecz jego racjonalnej akceptowalności. A w ten sposób czyni zadość przynajmniej jednemu z tradycyjnych zadań teologii naturalnej”¹³. „Dowodu” ontologicznego bronił też A. C. Hartshorne i wielu innych współczesnych filozofów. Natomiast Hick zdecydowanie go odrzucił¹⁴.

¹¹ *God, Knowledge, and Mystery*, s. 22-41.

¹² *Bóg, wolność i zło*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1995, s. 115-124.

¹³ Tamże, s. 161.

¹⁴ Pisze on: „Można jednak wciąż postawić pytanie, czy podobnie jak w przypadku argumentów celowościowych, kosmologicznych i moralnych nie można byłoby uznać, że dowód ten wskazuje na możliwość istnienia Boga przez samo postawienie pytania, na które odpowiedzią mógłby być Bóg. Jednak, jak się wydaje, dowód ten nie nadaje się nawet i do

W sprawie „dowodów” na istnienie Boga teologowie fundamentalni zgadzają się z opinią tych filozofów, którzy twierdzą, iż nie jest możliwe zbudowanie ściśle pojętego dowodu, którego konkluzja brzmiałaby „Bóg istnieje”. Teologowie wyjaśniają, iż taki „dowód” na istnienie Boga nie może istnieć, ponieważ usunąłby wówczas wiarę, a ta nie potrzebuje (nie może mieć u podstaw) dowodów w ścisłym tego słowa znaczeniu¹⁵. W religijnym odniesieniu się człowieka do Boga najważniejsza jest ludzka wolność (na mocy „ustawienia spraw” przez Boga, a nie przez teologów), zatem teologia przedstawia człowiekowi nie ściśle pojęte „dowody”, lecz racjonalne argumenty (także filozoficzne) za istnieniem Boga. Istnienie osobowego Boga, czyli zdanie „teo-egzystencjalne” uzasadnia się w teologii pośrednio i wtórnie w stosunku do podstawowego celu usprawiedliwienia wiarygodności faktu realnego objawienia się osobowego Boga człowiekowi. Dokonuje się tego według ogólnego schematu: jeśli Bóg się objawił i objawił się jako osoba (istnieje historyczne udokumentowanie tego objawienia oraz istnieją różne argumenty na rzecz jego wiarygodności, ponadto stanowiska odrzucające to objawienie wikłają się w trudności), to Bóg istnieje i jest osobą. Ponadto takie systemowe założenie w teologii fundamentalnej nie naraża się na zarzut projekcji Boga w ludzkim umyśle, który mógłby powstać, gdyby uzasadnienie istnienia Boga zostało uzależnione jedynie od argumentów filozoficznych (naturalnych, czysto racjonalnych). Teologia fundamentalna czuje się w obowiązku przypominać o filozoficznych argumentach za istnieniem Boga zwłaszcza wtedy, gdy dostrzeża niebezpieczeń-

tego. Nie ujawnia on bowiem, w przeciwieństwie do innych argumentów, problematycznego aspektu doświadczenia ludzkiego, który może zostać rozjaśniony dzięki postulatowi istnienia Boga” (*Argumenty za istnieniem Boga*, s. 171). Hick uzasadnia racjonalność uznania wiary chrześcijańskiej na podstawie „racjonalnego bezdowodowego przeświadczenia teistycznego”, czyli doświadczenia religijnego, o którym szeroko pisze na stronach 172-196.

¹⁵ Ks. Cz. S. Bartnik pisze: „Wiadomo, że nie ma «ścisłego dowodu» na istnienie Boga, tak żeby «musiał» być przyjęty, gdyż byłby po prostu nieludzki. Sąd egzystencjalny o Bogu, skądinąd również fundamentalny dla systemu, nie może być «adekwatny» do wielkości prawdy o Bogu i tym samym na wskroś oczywisty. Raczej jest to afirmacja Boga pośrednia i wtórna, będąca wynikiem całych konstrukcji umysłowych, pojęć i procesów poznawczych i rozumowaniowych. Dzieje się raczej tak, że nasze poznanie rzeczywistości stają się niezrozumiałe dopiero wtedy, gdy zanegujemy Boga jako zasadę, która wszystko tłumaczy. Odnosi się to szczególnie do osoby. Bez Boga osobowego nie sposób wytłumaczyć faktu i struktury osoby ludzkiej” (*Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin: RW KUL 1999, s. 112).

stwo fideizmu, deprecjacji zdolności poznawczych rozumu lub funkcjonuje w otoczeniu ideologicznego ateizmu¹⁶.

III. KRYTYCZNOLITERACKA ANALIZA BIBLI

Zwolennicy tezy teistycznej – pisze van Inwagen – odwołują się przede wszystkim do fundamentalnego przekonania religijnego o wyjątkowym pochodzeniu i autorytecie ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu (natchnienie Biblii)¹⁷. Biblia jest trwałym znakiem istnienia osobowego Boga. Jest ona słowem objawiającego się Boga, który wybrał i natchnął odpowiednich ludzi, aby przekazali innym wszystkie prawdy konieczne do zbawienia. Takie jest podstawowe *credo* wszystkich Kościołów chrześcijańskich, przypomina amerykański filozof. Chrześcijanie poważnie traktujący rozum i wymogi racjonalności przyjmują, że Biblia jest prawdziwa, jakkolwiek zawiera rzeczy nieprawdziwe. Nieprawdziwość cechuje detale małej wagi, które nie mają istotnego znaczenia dla najważniejszego celu Pisma Świętego, jakim jest zbawienie.

Należy jednak zapytać o uprawomocnienie przyjęcia fundamentalnego przekonania o niekwestionowanym autorytecie Biblii. O natchnieniu ksiąg Starego Testamentu van Inwagen pisze, że z pewnością nie polegało ono na dyktowaniu przez Boga tekstu wybranym ludziom. Bóg posłużył się bogactwem osobowości wybranych jednostek, posiadanych przez nie obrazem świata oraz – co niezwykle ważne – ich zdolnościami intelektualno-krytycznymi, które posłużyły za narzędzie eliminujące ewentualne wpływy politeizmu.

Zdaniem van Inwagena istnieje pewna grupa krytyków literackich badających Nowy Testament, starająca się podważyć fundamentalne przekonanie o jego natchnieniu, czyli o jego nadprzyrodzonym charakterze. Krytyka ta jest jednak wysoce tendencyjna i „produkowana” pod z góry przyjętą tezę, że tekst biblijny jest tworem jedynie ludzkim, zawierającym wydarzenia wątpliwe pod względem historycznym lub wprost nieprawdziwe. W tym miejscu amerykański filozof odwołał się do opinii biblistki Morny Hooker, która wykazała, iż metody przyjęte przez ostrą krytykę Biblii nie pozwalają na wyciągnięcie wniosku o niehistoryczności i niewiarygodności tekstu

¹⁶ Zob. ks. Ruscki, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. I, s. 171-173.

¹⁷ *God, Knowledge, and Mystery*, s. 163-190.

Nowego Testamentu¹⁸. Nie można – zdaniem van Inwagena – zastosować tylko metod historycznych do badania prawdziwości centralnego w Nowym Testamencie wydarzenia zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, gdyż w swej istocie przekracza ono ramy historii. Mówiąc krótko, zastosowana przez tendencyjną krytykę metoda analizy nie jest adekwatna do przedmiotu. Należy zmodyfikować i „poszerzyć” w tym przypadku metodę historyczną.

Krytyczne studia nad Nowym Testamentem – pisze van Inwagen – nie są w stanie podważyć historyczności faktu, że pierwotny Kościół uznał nowotestamentalne księgi za normę chrześcijańskiej wiary. Znalazły się one w kanonie Nowego Testamentu. Decyzja pierwotnego Kościoła o sporządzeniu kanonu świadczy o tym, jak wielkim autorytetem cieszyły się pisma Nowego Testamentu u pierwszych chrześcijan. Innymi słowy, van Inwagen zwraca uwagę na swoiste sprzężenie zwrotne dwóch wspomagających się autorytetów: pierwotnego Kościoła i pism Nowego Testamentu. Nie można w tym miejscu nie zauważyć, że omawiany autor dokonał pewnego zwrotu w swojej argumentacji i zdecydowanie poszerzył wyjściową tezę. Nie mówi już tylko o tekście Nowego Testamentu jako o fundamencie religijnych przekonań chrześcijan, ale także o autorytecie pierwotnej Tradycji Kościoła, która przechowywała najważniejsze prawdy wiary, czuwała nad ich spisaniem oraz wiarygodnym przekazywaniem, a także odrzuciła teksty nie natchnione (apokryfy).

Według van Inwagena swoje przekonanie o prawdziwości Nowego Testamentu oraz o wiarygodności Tradycji Kościoła chrześcijanie opierają na specjalnym działaniu Ducha Świętego, który czuwał nad formowaniem się świętych ksiąg. Asystencję Ducha Świętego przy kształtowaniu się Nowego Testamentu van Inwagen stawia na równi z nadprzyrodzoną ingerencją Boga, która miała miejsce w dziejach przy formowaniu się Izraela oraz Kościoła Chrystusowego¹⁹. Nawet uprzedzony wobec religii historyk dostrzeże w tych wydarzeniach elementy wykraczające poza wyjaśnienia natury socjologicznej czy psychologicznej. W przypadku Nowego Testa-

¹⁸ Zob. M. H o o k e r, *On Using the Wrong Tool*, „Theology”, 75(1972), s. 570-581.

¹⁹ Van Inwagen jest przeciwny używaniu terminów „judaizm” i „chrześcijaństwo”. Zamiast nich mówi o „Izraelu” i „Kościele”. Według niego nazwy „judaizm” oraz „chrześcijaństwo” gubią historyczną prawdziwość (historyczną faktyczność) obu religii. Van Inwagen rozumie ją bardzo szeroko, nie tylko jako faktyczne istnienie i ciągłość obu religii w historii, ale także jako wejście samego Boga w historię, które zainicjowało obie religie.

mentu Duch Święty wybrał specjalnych ludzi, wzmocnił ich wiarę oraz krytyczne myślenie tak, aby pisany przez nich tekst nie był zmitologizowanym opowiadaniem na modłę apokryfów. Działaniu Ducha Świętego – pisze van Inwagen – nie przeczą wewnętrzne rozbieżności Nowego Testamentu w sprawach drobnych. Całość jest koherentna i jednobrzmiąca w kwestiach najważniejszych twierdzeń religijnych. Tu amerykański filozof formułuje warunek przyjęcia prawdziwości wydarzeń relacjonowanych w Biblii przez wielu świadków: zgodność co do istoty przy jednoczesnych rozbieżnościach w sprawach drobnych; identyczne świadectwa – co do istoty i wszystkich okoliczności – są bardzo podejrzane i niewiarygodne.

Problem autorytetu Biblii w przekazie chrześcijańskiego objawienia oraz krytycznoliteracka analiza Biblii interesuje również teologię fundamentalną. Van Inwagen ma rację twierząc, iż metody przyjęte przez ostrą krytykę Biblii nie pozwalają na wyciągnięcie wniosku o niehistoryczności i niewiarygodności tekstu Nowego Testamentu. Teologowie fundamentalni wspólnie z van Inwagenem postulują, aby zmodyfikować i „poszerzyć” metodę historyczną w biblistyce. Tak właśnie sami czynią, na przykład w odniesieniu do wiarygodności zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Stosując metodę historyczną, można wykazać, iż zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa było przez Niego w różny sposób zapowiadane. Jego śmierć na krzyżu niewątpliwie jest faktem historycznym, tak samo jak wiara pierwotnego Kościoła w zmartwychwstanie jest niepodważalnym wydarzeniem historii. Wszystkie te fakty czynią wiarę w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa aktem usprawiedliwionym, spójnym i logicznym, jakkolwiek nie sposób metodami historii „przebadac” samego „zmartwychwstawania” Chrystusa, gdyż samo w sobie jest ono wydarzeniem ponadhistorycznym. Van Inwagen również ma rację formułując warunek przyjęcia prawdziwości wydarzeń relacjonowanych w Biblii przez wielu świadków: zgodność co do istoty przy jednoczesnych rozbieżnościach w sprawach drobnych. Ta sprawa dla teologii fundamentalnej nie jest żadnym odkryciem; szeroko pisali o niej J. Guitton oraz ks. Rusecki²⁰.

Warto natomiast postawić pytanie, czy van Inwagen, wykazując tendencyjność niektórych krytyków prawdziwości Nowego Testamentu, wystarczająco uzasadnił racjonalność fundamentalnego przekonania religijnego chrześcijan o normatywnym autorytecie Biblii, co było celem jego rozwa-

²⁰ *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. I, s. 93-94, 106-108.

zań. To pytanie może postawić amerykańskiemu filozofowi zarówno osoba niewierząca, jak i wierząca. Wydaje się, iż odpowiedź jest negatywna: wprawdzie dowiadujemy się od van Inwagena, jak z pewnością nie dokonywała się Boża inspiracja tekstu biblijnego (nie było to dyktowanie tekstu wybranym autorom), lecz uprawomocnieniu pierwotnego źródła religijnych przekonań ciągle brakuje stałego punktu podparcia, czyli trwałego fundamentu uznania religijnych twierdzeń. Na tym etapie rozważań powołanie się na asystencję Ducha Świętego sprawy przecież nie rozwiązuje. Współczesna teologia fundamentalna skłania się do stanowiska, iż Biblia i Tradycja Kościoła nie pełnią pierwszorzędnej funkcji fundującej, są bowiem tylko przekazywanymi Bożego objawienia, nie zaś jego źródłem. Ich źródło, będące także źródłem ich uprawomocnienia, tkwi zdaniem teologii fundamentalnej „głębiej”, a mianowicie w słowach i czynach Jezusa Chrystusa, które pozwalają racjonalnie uznać boskość Jezusa z Nazaretu. Nie tyle chodzi tu o słowa i czyny Jezusa zapisane w Biblii, ile o Jego słowa i czyny uprzednio „zapisane” w historii. One były najważniejszym motywem wiary pierwszych chrześcijan (wtedy nie było jeszcze Nowego Testamentu), dopiero później stały się podstawową treścią Biblii Nowego Przymierza. Wprawdzie uznanie boskości Jezusa Chrystusa i Jego najwyższego nieomylnego autorytetu Objawiciela jest dla chrześcijanina żyjącego współcześnie decyzją wiary, ale decyzja ta ma mocne racjonalne podstawy wtedy, gdy dysponuje się wynikami obiektywnych i krytycznych badań biblijnych, o których van Inwagen twierdzi, iż dla decyzji wiary są w ogóle niepotrzebne.

Taka opinia amerykańskiego filozofa musi zrodzić zdziwienie teologa fundamentalnego. W XX wieku badania krytycznoliterackie oddały chrześcijanom wielką przysługę. Rzetelne zastosowanie metod historii form, historii tradycji i historii redakcji pozwoliło na odtworzenie etapów formowania się tekstu Nowego Testamentu „od początku”, czyli od nauczania i działalności Jezusa Chrystusa. Dzięki metodom krytyki tekstu udało się dotrzeć do autentycznych słów i czynów Jezusa oraz udało się wykazać, że w przekazie Tradycji i w Nowym Testamencie nie uległy one zniekształceniu²¹. Wyjaśniono tak zwaną kwestię synoptyczną, „sekret mesjański” w Ewangelii św.

²¹ Klasyczne pod tym względem katolickie publikacje dostępne w Polsce to: Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, Poznań: Pallottinum 1994; H. L a n g k a m m e r OFM, *Metodologia Nowego Testamentu*, Pelplin: Wydawnictwo Diecezjalne 1994; ks. J. K u d a s i e w i c z, *Jezus historii a Chrystus wiary*, Lublin: RW KUL 1987; t e n ż e, *Ipsissima verba Jesu*, RT 43(1996), z. 2, s. 223-241.

Marka oraz wiele innych problemów, wykorzystywanych przez „racjonalistyczną” krytykę do podważenia natchnienia i wiarygodności Biblii. Badania krytycznoliterackie odsłoniły znaczenie tekstu biblijnego jako przede wszystkim świadectwa wiary powstałej w wyniku konkretnych wydarzeń historycznych, wiary, która jest uzasadnioną odpowiedzią na to, co zaszło w ziemskim życiu Jezusa z Nazaretu i w życiu Jego uczniów²². Ceniący racjonalną argumentację chrześcijanin nie może zatem nie zainteresować się badaniami biblijno-literackimi oraz ich wynikami. Lekceważąc je, niebezpiecznie zbliża się do postawy fideizmu.

IV. WYJĄTKOWOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSTWA W KONTEKŚCIE PLURALIZMU RELIGII

Van Inwagen zadaje pytanie, czy jest możliwe, aby współczesna porównawcza historia religii obaliła fundamentalne przekonanie chrześcijan o wyjątkowym charakterze chrześcijaństwa pośród innych religii. Amerykański filozof przypomina, iż badania porównawcze, zajmujące się religiami o ogólnoświatowym zasięgu – do których van Inwagen zalicza buddyzm, chrześcijaństwo, konfucjanizm (?), hinduizm, islam, judaizm, taoizm (?) – tworzą bogatą listę podobieństw i różnic między religiami oraz kończą się konkluzją, iż żadna z tych religii nie dystansuje pozostałych na tyle, aby nazwać ją wyjątkową. Wszystkie religie pod względem prawdziwości, wysuwanych roszczeń oraz zbawczej skuteczności są sobie równe. Takie stanowisko przyjęło się nazywać pluralizmem religijnym²³. Van Inwagen formułuje polemikę z pluralizmem wysuwając argumenty, które pozwalają chrześcijanom pozostać przy tezie o wyróżnionym statusie ich religii²⁴.

Zgadza się on z tym, że między religiami zachodzą liczne podobieństwa i nie mniej liczne różnice. Podejście naturalistyczne, według którego różne okoliczności historyczne, geograficzne, kulturowe, ekonomiczne i społeczne są odpowiedzialne za podobieństwa i różnice między religiami, nie liczy się z najważniejszą cechą każdej religii. Jest nią element nadprzyrodzony, czyli istnienie Boga i możliwość realnego nawiązania kontaktu z Nim. Bez tego

²² Zob. A. D u l l e s, *Chrystus i Ewangelia*, Warszawa: IW PAX 1971, s. 10-100.

²³ Czym innym jest natomiast pluralizm religii, czyli „odnotowanie” faktu istnienia w świecie wielu religii bez oceny (interpretacji) tego faktu.

²⁴ *God, Knowledge, and Mystery*, s. 191-218.

elementu – zauważa van Inwagen – nie byłoby żadnej religii nawet w najbardziej sprzyjających warunkach. Wszystkie religie są zatem prowadzącymi do zbawienia odpowiedziami na realne istnienie Boga i na Jego samoobjawienie się ludziom. Bóg jest jednak rzeczywistością w tak wielkim stopniu przewyższającą ludzki umysł i język, że poszczególne religie różnią się sposobem ujęcia Boskiej Rzeczywistości i jest to dla amerykańskiego filozofa zrozumiałe. Van Inwagen chce powiedzieć, że teoria pluralizmu religijnego zatrzymuje się na naturalistycznej interpretacji religii odgórnie przyjmując dowolne założenie, iż nie należy się poważnie liczyć z roszczeniami wysuwanymi przez religie. Takie postępowanie van Inwagen nazywa jednak retoryką wykluczającą *ex definitione* jakiegokolwiek racje przeciwnika.

Jak zatem chrześcijanin, mający prawo do kierowania się istotnymi przekonaniemami własnej religii i nazywający ją wyjątkową, może interpretować istnienie wielu religii pozachrześcijańskich, czyli pluralizm religii? Van Inwagen rozwinął własną teorię ich genezy. Zgodnie z Biblią na początku Bóg stworzył wszystko, co istnieje. Stworzył człowieka „na swój obraz i podobieństwo”. Człowiek jednak nie wytrwał w pierwotnej szczęśliwości. Ludzie po grzechu pierworodnym wprawdzie nie utracili podobieństwa do Boga, jednak konsekwencją ich upadku było i jest zróżnicowanie wśród ludzi pod względem indywidualnych uzdolnień. Były w historii jednostki – zdaniem van Inwagena – które posiadały ponadprzeciętne zdolności duchowe. Zachowały podobieństwo do Boga w nadzwyczaj dużym stopniu, dzięki czemu potrafiły dostrzec Jego obecność i usłyszeć Jego słowa. Należeli do nich na przykład Gautama i Lao-Tzu. Co warte podkreślenia, van Inwagen nie nazywa ich ani twórcami, ani założycielami religii. Przyпуска, że religie pozachrześcijańskie, powstałe dzięki wybitnym jednostkom – z wyjątkiem religii Izraela, która powstała w wyniku ingerencji Boga – nie mieściły się w Bożych planach. Bóg ich nie chciał stworzyć, jednak skoro już zaistniały w historii, Bóg posługuje się nimi do realizacji swoich zbawczych celów wobec ludzkości. Prawdziwymi religiami „zadekretowanymi” i utworzonymi przez Boga są judaizm i chrześcijaństwo, a mówiąc ściślej – religia Izraela i Kościół Chrystusowy.

Tak odczytana historia religii pozwala omawianemu autorowi na w pełni uzasadnione stosowanie terminu „wyjątkowy” pod adresem Bożego objawienia przekazanego Abrahamowi w Starym Testamencie i Bożego objawienia w Jezusie Chrystusie. Teoria pluralizmu religijnego nie jest zatem, jego zdaniem, prawdziwa. Dodatkowym argumentem za wyjątkowością i prawdziwością Kościoła Chrystusowego, wyprowadzonym przez van Inwagena nie-

jako „z zewnątrz” chrześcijańskiej doktryny, jest fakt wyjątkowej siły oddziaływania Kościoła na rozwój ludzkiej kultury w ciągu wieków. Najbardziej rozwinięta cywilizacja euro-amerykańska nie powstała nigdzie indziej poza strefą wpływu chrześcijaństwa. Kościół – zdaniem omawianego autora – dał najtrwalsze podstawy współczesnej cywilizacji naukowo-technicznej. Przez wieki Kościół nauczał, że świat materialny ani nie jest iluzją, ani nie jest złem, ani nie jest Bogiem, można zatem i trzeba go poznawać, odkrywać i zagospodarowywać. Tym bardziej, że człowiek może poznać rozumem stworzony przez Boga świat. Skoro zatem drzewo (Kościół) rodzi dobre owoce (rozwijającą się cywilizację) – konkluduje van Inwagen – to samo musi być z natury dobre, czyli prawdziwe i wiarygodne.

Ze względu na powyżej zaprezentowaną argumentację amerykańskiego filozofa, chrześcijanin nie może być pluralistą. Nie musi przyjmować, że poza Kościołem nie ma zbawienia, ale musi zdawać sobie sprawę z tego, że ani Budda, ani Mahomet nie są zbawcami ludzkości. Jest nim jedynie Jezus Chrystus. Tu tkwi najważniejsze źródło wyjątkowości chrześcijaństwa i Kościoła, która jest – zdaniem omawianego autora – jednym z istotnych i racjonalnie uzasadnionych przekonań religijnych chrześcijan.

Teologia fundamentalna równie mocno jak amerykański filozof jest przekonana o wyjątkowości chrześcijaństwa wśród religii. Dyskusja ze zwolennikami pluralizmu religijnego, w której zabrał głos także van Inwagen, jest jednym z najważniejszych zadań podejmowanych przez współczesną teologię chrześcijańską²⁵. Van Inwagen odciął się od pluralizmu religijnego i dostarczył wielu poważnych argumentów, pozwalających wyróżnić w dziejach religii specjalną linię, czyli objawienie judaistyczno-chrześcijańskie: wyjątkowe, prawdziwe, wiarygodne i zamierzone w Bożych planach. Teolog fundamentalny, wbrew pluralistom, podziela to stanowisko van Inwagena i – odwołując się do chrześcijańskiego objawienia, zapoczątkowanego już w Starym Testamencie – przypomina o jedynym zbawczym pośrednictwie Jezusa Chrystusa.

Rozważania omawianego autora nie są jednak do końca konsekwentne w sprawie genezy religii pozabiblijnych. Stanowisko van Inwagena jest nacechowane ambiwalencją, nie przesądza on jednoznacznie o tym, jak

²⁵ Międzynarodowa Komisja Teologiczna poświęciła temu problemowi swój oficjalny dokument *Chrześcijaństwo a religie*. Można go znaleźć – wraz z komentarzami – w książce *Chrześcijaństwo a religie*, red. I. S. Ledwoń, K. Pek, Lublin–Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1999, s. 13-54.

chrześcijanin ma traktować religie pozachrześcijańskie: czy tylko jako twór człowieka (skoro Bóg ich nie „zadekretował”), czy jednak jako pochodzące w jakimś stopniu od Boga (choćby dlatego, że – jak zakłada van Inwagen – ich inicjatorzy posiadali zdolność rozpoznawania znaków obecności Boga). Teolog fundamentalny próbuje to doprecyzować. Zgłasza zastrzeżenia pod adresem tezy amerykańskiego filozofa o nieistnieniu w Bożych planach innych religii poza judaizmem i chrześcijaństwem. Van Inwagen nie uwzględnił tego, że w Piśmie Świętym Starego Testamentu jest mowa o objawieniu się Boga wybranym jednostkom spoza narodu izraelskiego, a nie tylko o ich naturalnych, „oddolnych” zdolnościach religijnych, pozbawionych wpływu Bożego objawienia i łaski. Przecież omawiany autor przyjmuje natchniony charakter Biblii, należy zatem domniemywać, iż powinien przyjąć prawdziwość opowiadań o nawiązaniu łączności Boga nie tylko z reprezentantami Izraela: Noem, Henochem, Melchizedekiem oraz o opiece roztoczonej przez Boga nie tylko nad Izraelitami, ale także nad Edomitami, Moabitami, Ammonitami (Pwt 2, 1-23), Filistynami i Aramejczykami (Am 9, 7)²⁶.

Współczesna teologia religii stoi na stanowisku, iż nie można mówić o istnieniu religii „naturalnych”. Żadna religia nie jest wyłącznym tworem człowieka; genezą religii jest Boże objawienie, które człowiek rozpoznaje w różnych znakach, interpretuje je jako wezwanie ze strony Boga do nawiązania dialogu i udziela pozytywnej odpowiedzi. Nie oznacza to zrównania wszystkich religii. Religie różnią się między sobą tym, iż u ich podstaw znajdują się różne stopnie rozpoznanego Bożego objawienia. Najwyższy stopień objawienia Bożego, czyli pełnię objawienia, zawiera chrześcijaństwo (stąd wynika wyjątkowość i niepowtarzalność tej religii), ale inne religie nie są pozbawione elementów prawdy i środków zbawienia²⁷. Jeśli idzie o stanowisko katolickie, to soborowa i posoborowa ocena religii pozachrześci-

²⁶ Pwt 2, 1-23 jest częścią przemówienia Mojżesza do narodu izraelskiego. Z krytyki literackiej tego tekstu należy wyciągnąć wniosek, iż u podstaw redakcji tekstu znajdowały się tradycje (przynależące głównie do tradycji kapłańskiej), które nie ograniczały działania Boga jedynie do Izraela, ale interpretowały je bardziej uniwersalistycznie. Am 9, 7 („Czyż nie jesteście dla mnie jak Kuszyci, wy, synowie Izraela? – wyrocznia Pana. Czyż Izraela nie wyprowadziłem z ziemi egipskiej jak Filistynów z Kaftor, a z Kir – Aramejczyków?”) bardziej sugestywnie przekonuje o opiece roztoczonej przez Boga nad narodami.

²⁷ Klasycznym podręcznikiem współczesnej teologii religii jest książka ks. M. Ruseckiego *Istota i geneza religii*, wyd. II, Lublin–Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 1997.

jańskich jest bardzo pozytywna, gdyż znajduje się w nich wiele elementów dobrych, szlachetnych i prawdziwych, pochodzących od Boga²⁸. Wprawdzie religie pozachrześcijańskie posiadają zbawczą skuteczność dzięki Jezusowi Chrystusowi-Jedynemu Pośrednikowi zbawienia, jednak trudno zgodzić się z sugestią van Inwagena, że powstanie i rozwój owych religii były pozbawione pomocy ze strony Boga, że religie nie mieściły się w Jego planach (nie były przez Boga „zadekretowane”). Przyjęcie takiego stanowiska oznaczałoby, że ludzie żyjący poza judaizmem i chrześcijaństwem nie posiadali możliwości zbawienia, co nie jest zgodne z objawioną powszechną wolą zbawczą Boga.

Argumentując przeciw pluralizmowi, van Inwagen odwołał się do niezwykle inspirującego i wyjątkowego w skali światowej oddziaływania Kościoła na kulturę. Nad tą argumentacją teolog fundamentalny musi się dłużej zatrzymać. Nie różni się ona od rozwijanego przez wieki tak zwanego kulturotwórczego argumentu za prawdziwością chrześcijaństwa. Był on formułowany przez wczesnochrześcijańskich apologetów, *List do Diogneta*, św. Augustyna, wielu współczesnych apologetów, apologetyków, filozofów i teologów. Nie wszyscy jednak zgadzają się z van Inwagenem co do inspirującego wpływu chrześcijaństwa na kulturę. Niejednokrotnie przywoływany przez omawianego autora Hick twierdzi coś wręcz przeciwnego: rozwój współczesnej cywilizacji euro-amerykańskiej nie byłby możliwy, gdyby nie dokonało się jej stopniowe wyzwolenie z oków doktryny i prawa kościelnego. Zdaniem Hicka chrześcijaństwo jest bardzo „słabą” religią, gdyż definitywnie przegrało rywalizację z nauką, a współcześni mieszkańcy Europy i Ameryki Północnej już dawno przestali identyfikować się z chrze-

²⁸ Pozytywny stosunek Kościoła katolickiego do religii pozachrześcijańskich został wyrażony w następujących dokumentach Soboru Watykańskiego II: *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate”*. Na uwagę zasługuje *List do Przewodniczących Konferencji Episkopatów Azji, Ameryki i Oceanii* (z 21 XI 1993), podpisany przez kard. F. Arinze – przewodniczącego Sekretariatu do Spraw Niewierzących, w którym zostały wymienione pozytywne elementy tkwiące w religiach pozachrześcijańskich: jasna wiara w jedyne Boga, Byt Absolutny (różnie nazywany) oraz świat istot duchowych; kult Boga i istot duchowych; kodeks moralny, przekazywany z pokolenia na pokolenie; silne poczucie *sacrum*, które przenika życie codzienne do tego stopnia, że trudno oddzielić elementy religijne od zwyczajowych tradycji; wielki szacunek dla ziemi, życia i rodziny; pilne przestrzeganie rytuałów. Zob. ks. M. R u s e c k i, *Elementy zbawcze w religiach pozachrześcijańskich*, w: *Odkupienie a dialog międzyreligijny. Materiały z sympozjum w Obrze, 20-21 kwietnia 1998*, Poznań 1999, s. 21-61.

ściąganiem. Hick w najnowszych swoich publikacjach deklaruje się jako zdecydowany zwolennik teorii pluralizmu religijnego. Wspólnie z P. F. Knitterem przeszedł teologiczny Rubikon: dawniej opowiadał się za wyjątkowością chrześcijaństwa wśród religii, dzisiaj mówi o równorzędności wszystkich religii²⁹.

Sprawa argumentacji kulturotwórczej wydaje się skomplikowana. Wpływ chrześcijaństwa na dzieje i kulturę nie był tak negatywny, jak twierdzi Hick³⁰, ani zawsze tak klarowny, jak chce van Inwagen. Nawet jeśli ktoś przyzna rację van Inwagenowi i będzie chciał przypisać chrześcijaństwu (Kościołowi) „autorstwo” współczesnej cywilizacji euro-amerykańskiej, będzie musiał poradzić sobie z nadmiernie materialistyczno-konsumpcyjnym obliczem tejże cywilizacji, której ponadto przypisuje się, poza niewątpliwymi zasługami, także wiele grzechów. Kwestią otwartą pozostaje też wykazanie, czy w wystarczająco wiarygodny sposób chrześcijaństwo pełni dziś funkcje profetyczne w obliczu dehumanizujących zjawisk w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym. Można tę dyskusję zakończyć konkluzją, iż wysunięty przez P. van Inwagena argument kulturotwórczy w imię rzetelności wymaga jeszcze dopracowania.

*

Van Inwagen za główny cel postawił sobie wykazanie racjonalności najważniejszych przekonań religijnych chrześcijan. Zdaje on sobie sprawę z tego, że akt wiary religijnej nie zależy tylko od racjonalnej argumentacji. Wiara istnieje niejako niezależnie od wysiłków obrońców podstaw jej racjonalnej wiarygodności i pomimo wzmożonej niekiedy krytyki religii. Innymi słowy, przekonania religijne bywają przyjmowane przez wierzących niezależnie od sytuacji na polu dyskusji między ekspertami po jednej stronie broniącymi religię, a po drugiej – atakującymi ją. Zdaniem van Inwagena specjaliści często używają zbyt hermetycznego i niekomunikatywnego języ-

²⁹ J. H i c k, *God and the Universe of Faiths*, Oxford: Oneworld 1993; *L'unicità cristiana: un mito? Per una teologia pluralista delle religioni*, red. J. Hick, P. F. Knitter, Assisi: Cittadella Editrice 1994. Por. ks. K. K a u c h a, *Pluralistyczno-relatywistyczna teologia religii J. Hicka i P. F. Knittera*, w: *Chrześcijaństwo a religie*, s. 123-135, gdzie została scharakteryzowana ewolucja poglądów Hicka na temat wyjątkowości chrześcijaństwa.

³⁰ Por. abp J. Ż y c i ń s k i, *Inspiracje chrześcijańskie w powstaniu nauki nowożytnej*, Lublin: RW KUL 2000.

ka, przez co tracą kontakt z odbiorcami swoich argumentów. Ponadto nawet najlepsza racjonalna argumentacja za prawdziwością przekonań religijnych – twierdzi on – nie jest w stanie wywołać w adresacie aktu wiary. Podobnie krytyczna wobec twierdzeń religijnych argumentacja nie jest w stanie obalić rozumnych podstaw wiary.

Powyższe analizy ukazują zbieżność filozofii religii van Inwagena ze współczesną teologią fundamentalną w wielu punktach. Amerykański filozof niejednokrotnie przejął obowiązki ciążące na teologii fundamentalnej, zwłaszcza ten najważniejszy – uzasadnienie fundamentalnych przekonań religijnych chrześcijan. Łatwiej zrozumieć to komuś, kto dobrze zna światopoglądowe spory toczone w Stanach Zjednoczonych między teistami i antyteistami. Ponieważ amerykańskim teologom trudno dotrzeć do niewierzących dyskutantów, wyzwanie podjęli tacy filozofowie, jak na przykład van Inwagen. Bardzo precyzyjnie postawił on fundamentalne pytania w kwestiach, które nurtują współczesnych racjonalistów. W wielu miejscach odwołał się do wyników prac uznanych autorytetów z tych dziedzin, które są mu obce. Jest to godny naśladowania przykład rzetelności i pokory filozofa. Przede wszystkim zadbał on o ścisłość argumentacji uzasadniającej przekonania religijne, w czym dał się poznać jako zawodowy filozof, czyli specjalista od argumentacji.

Teologizująca filozofia van Inwagena nie wyręcza teologów fundamentalnych w tym, czym się zajmują. Jest dla nich inspiracją i cennym wsparciem ze strony zawodowego filozofa, który wykazuje, że przekonania religijne i teologiczny dyskurs wokół nich mają jak najbardziej racjonalne podstawy. Teolog fundamentalny nie może nie dopowiedzieć swego komentarza do niektórych rozwiązań amerykańskiego filozofa. Z analiz van Inwagena płyną co najmniej dwie przestrogi dla teologów: nie mogą oni „alienować się” z dyskusji światopoglądowych oraz powinni zadbać, aby język, którym się posługują, był maksymalnie rzeczowy, klarowny i komunikatywny. „Wojna jest zbyt poważną rzeczą, aby pozostawić ją w rękach samych tylko generałów”, mówiących hermetycznym językiem.

Van Inwagen nie poruszył wprost problemu genezy wiary chrześcijan i pierwotnego źródła fundamentalnych przekonań religijnych, jakkolwiek dał liczne wskazówki naprowadzające na to, jak można ten problem rozwiązać. Teologia fundamentalna podejmuje to zadanie i stwierdza, iż genezą wiary religijnej chrześcijan jest fakt objawienia się Boga człowiekowi mający miejsce w dziejach w osobie Jezusa Chrystusa, w wyniku którego uformował się Kościół Chrystusowy. To objawienie było przekazywane poprzez

religijną Tradycję oraz zostało spisane w Piśmie Świętym Nowego Testamentu. W sposobie komunikowania się Boga z ludźmi tkwią znaki wiarygodności tego przekazu i zarazem racjonalne motywy wiary: Bóg legitymował się przed ludźmi, którym się objawiał oraz posługiwał się ich wzmocnionymi łaską zdolnościami łącznie z ich racjonalno-krytycznym myśleniem. W związku z tym przekazywane przez religijną Tradycję przekonania u swego źródła zawierają racjonalność i uzasadnienie. Formułowane przez wieki argumentacje fundamentalnych przekonań religijnych chrześcijan odwołują się do tego pierwotnego źródła wiarygodności chrześcijaństwa, którym jest Boże objawienie przekazane przez Jezusa Chrystusa.

Teologia fundamentalna i teologizująca filozofia van Inwagena zgodnie przyznają, że nie każdy musi owe argumenty przyjąć. Nie są one bezpośrednio „dane” z intelektualną oczywistością dowodu. Otwierają przed człowiekiem perspektywę nadprzyrodzoności wykraczającą daleko ponad to, co człowiek dobrze zna i czego doświadcza na co dzień w obszarze „natury”. Do zaistnienia aktu wiary – oprócz racjonalnych argumentów – potrzebna jest także łaska otwarcia się na ową nadprzyrodzoną perspektywę. Racjonalność człowieka i jego otwarcie na wymiar transcendentny wprowadzają go w świat religii i przekonań religijnych nie wzbudzających większych wątpliwości pod względem racjonalności i prawdziwości. Krótko mówiąc, przekonania religijne łączą rozum i wiarę, racjonalność świata natury z ponadracjonalnością świata nadprzyrodzonego, będącego przedmiotem religii.

I już na sam koniec. P. Gutowski i T. Szubka we wspomnianej recenzji napisali: „Van Inwagen nie poprzestaje na opisie problemu, lecz zajmuje wyraźne stanowisko w każdej z tych kwestii. Ale to właśnie zaleta tej publikacji, bo o wielu pracach z filozofii religii i apologetycznych nie można nawet powiedzieć, że są kontrowersyjne. Na ogół są one streszczeniem i zestawieniem argumentów formułowanych przez wieki, a często też odpowiedzią na pytania, których dzisiaj już się nie zadaje”³¹. W świetle niniejszego artykułu powyższa opinia zdaje się być nieco wątpliwa. W swojej argumentacji na rzecz istnienia Boga, natchnionego charakteru Biblii i wyjątkowości chrześcijaństwa pośród innych religii van Inwagen nie konstruuje niczego całkowicie nowego. Zresztą nic w tym dziwnego. Jaką siłę miałyby argumenty, gdyby nie przetrwały – w swoim

³¹ *Przypadek, zło i ewolucja*, s. 159-160.

zasadniczym zrębie – przez wieki i przemijały wraz ze swoją epoką? Ponadto można wątpić, czy literatura apologetyczna i teologicznofundamentalna ma już za sobą tak ogromne osiągnięcia i czy są one na tyle szeroko znane, że wielu pytań pod jej adresem dzisiaj już się nie zadaje. Niewątpliwe jest jednak to, że filozofowie i teologowie powinni coraz ściślej współpracować z sobą oraz powinni być specjalistami zarówno od argumentacji, jak i od wyciągnięcia wniosków.

BIBLIOGRAFIA

- Bartnik Cz. S. ks.: Dogmatyka katolicka, t. I, Lublin: RW KUL 1999.
- Dullles A.: Chrystus i Ewangelia. Warszawa: IW PAX 1971.
- Gutowski P., Szubka T.: Przypadek, zło i ewolucja, „Znak”, 52(1998), nr 10, s. 151-160.
- Hick J.: God and the Universe of Faiths, Oxford: Oneworld 1993.
- Hick J.: Argumenty za istnieniem Boga, Kraków: Wydawnictwo Znak 1994.
- Hoker M.: On Using the Wrong Tool, „Theology”, 75(1972), s. 570-581.
- Inwagen P. van: God, Knowledge, and Mystery: Essays in Philosophical Theology, Ithaca–London: Cornell University Press 1995.
- Kauch K. ks.: Pluralistyczno-relatywistyczna teologia religii J. Hicka i P. F. Knittera, w: Chrześcijaństwo a religie, red. I. S. Ledwoń, K. Pek, Lublin–Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1999, s. 123-135.
- Kopeć E. ks.: Teologia fundamentalna, Lublin: KUL 1976.
- Kudasiewicz J. ks.: Jezus historii a Chrystus wiary, Lublin: RW KUL 1987.
- Kudasiewicz J. ks.: Ipsissima verba Jesu, RT 43(1996), z. 2, s. 223-241.
- Langkammer H. OFM: Metodologia Nowego Testamentu, Pelplin: Wydawnictwo Diecezjalne 1994.
- L'unicità cristiana: un mito? Per una teologia pluralista delle religioni, red. J. Hick, P. F. Knitter, Assisi: Cittadella Editrice 1994.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, Chrześcijaństwo a religie, w: Chrześcijaństwo a religie, red. I. S. Ledwoń, K. Pek, Lublin–Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1999, s. 13-54.
- Papieska Komisja Biblijna, Interpretacja Pisma Świętego w Kościele, Poznań: Pallottinum 1994.
- Plantinga A.: Bóg, wolność i zło, Kraków: Wydawnictwo Znak 1995.
- Ratzinger J. kard.: Wiara – między rozumem a uczuciem, „Ethos”, 1998, nr 4 (44), s. 59-72.

- R u s e c k i M. ks.: Zadania apologetyki wobec teologii, CT 45(1975), fasc. 3, s. 5-17.
- R u s e c k i M. ks.: Ze współczesnej dyskusji nad przedmiotem apologetyki, STV 13(1975), fasc. 2, s. 35-43.
- R u s e c k i M.: Fundamentalna teologia, w: Encyklopedia Katolicka, t. V, Lublin: TN KUL 1989, kol. 764-772.
- R u s e c k i M. ks.: Wiarygodność chrześcijaństwa, t. I: Z teorii teologii fundamentalnej, Lublin: TN KUL 1994.
- R u s e c k i M. ks.: Istota i geneza religii, wyd. II, Lublin–Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 1997.
- R u s e c k i M. ks.: Elementy zbawcze w religiach pozachrześcijańskich, w: Odkupienie a dialog międzyreligijny. Materiały z sympozjum w Obrze, 20-21 kwietnia 1998, Poznań 1999, s. 21-61.
- S e w e r y n i a k H. ks.: Tożsamość teologii fundamentalnej dzisiaj, CT 66(1996), fasc. 3, s. 107-117.
- Ż y c i Ń s k i J. abp: Inspiracje chrześcijańskie w powstaniu nauki nowożytnej, Lublin: RW KUL 2000.

JUSTIFICATION FOR CHRISTIAN BELIEFS:
PETER VAN INWAGEN AND FUNDAMENTAL THEOLOGY

S u m m a r y

The article is focused on Theological Philosophy constructed by Peter van Inwagen and modern Fundamental Theology which has been cultivated at KUL. Both disciplines try to present reasonable justification for Christian fundamental convictions. P. van Inwagen – specially in his book *God, Knowledge, and Mystery: Essays in Philosophical Theology* – knowing well modern philosophy and the mentality of people living today tries to legitimate the main Christian beliefs. He writes about how Christians can justify the existence of personal God, he legitimates the authority of the Bible (which is questionable according to some scientific theories) and he defends the specific position of the Christian Church among other religions. In conclusion he suggests that Christian beliefs are not certain for non-Christians but it does not mean that they are not reasonable and acceptable. Fundamental Theology cultivated at KUL is very similiar to P. van Inwagen's project in some points. But in some other aspects his position should be deepened.

Summarized by the Author

Słowa kluczowe: argumenty za istnieniem Boga, krytyka literacka Biblii, pluralizm religijny, teologia fundamentalna, teologizująca filozofia, wiarygodność chrześcijaństwa, wyjątkowość chrześcijaństwa.

Key words: arguments for the existence of God, critical studies of the Bible, religious pluralism, fundamental theology, philosophical theology, credibility of Christianity, uniqueness of Christianity.